

# Tymczasowa Rada Miejska z nominacji rozpoczęła swój żywot na Ratuszu

## Inauguracyjne posiedzenie nowego ciała doradczego

Na ratuszu stołecznych odbyło się onegdaj inauguracyjne posiedzenie tymczasowej rady miejskiej, pochodzącej z nominacji. Na sali posiedzeń zebrało się 36 radnych, a w specjalnie przygotowanych fotelach zasiadli przedstawiciele rządu z p. ministrem Kościalskim na czele. Galerja dla publiczności pełna.

MOWA  
MIN. KOŚCIAŁKOWSKIEGO

O godz. 6.30 posiedzenie tymczasowej rady miejskiej otworzył krótkim przemówieniem minister Spraw Wewnętrznych p. Kościalski. W przemówieniu swym p. minister podkreślił, że najbardziej charakterystyczną i dodatnią cechą samorządu, jako jedynej z form administracji publicznej, jest wybitny w nim udział czynników obywatelskiego, bez względu na różniczkowanie tego czynnika pod względem społecznym, gospodarczym, zawodowym i kulturalnym. Rząd nie mógł również utrzymać tego stanu rzeczy jako istniał przed marcem 1934, choć był on oparty na organach, wprawdzie pochodzących z wyborów, ale powołanych przed 7 zgórą laty, których działalność wzbudzała szereg zastrzeżeń i w żadnym stopniu nie odpowiadała potrzebom obecnego rozwoju stolicy.

W dalszym ciągu przemówienia p. Kościalski podkreślił, że ustrój stolicy ze względu na jej znaczenie i rolę w życiu państwa, musi być w pewnym stopniu wyjęty z ogólnego szematu ustrojo-

wego pozostałych miast i oparty na zasadach przekształcających dotychczasowy, zbyt daleko posunięty, dualizm władz.

W zakończeniu p. minister wyraził głębokie przekonanie, że tymczasowa rada miejska wypełni rolę łącznika pomiędzy czynnikami kierowniczymi administracji stolicy, a obywatelami i przyczyni się do zapewnienia harmonii tych dwóch czynników, bez której niepodobna wyobrazić sobie współczesnej administracji publicznej.

WYBÓR KOMISYJ RADZIECKICH

Skościł zabrał głos prezydent m. Warszawy p. Starzyński, który po dziękował min. oraz przybyłym dygnitarzom państwowym za przybycie, powitał wszystkich i wyraził przekonanie, że jakkolwiek powołana rada ma charakter opiniodawczy, tem niemniej reprezentując różne sfery społeczne, będzie wyrazem opinii społecznej i do czasu powołania rady miejskiej z wyboru, musi ją zastąpić.

Następnie p. prezydent przystąpił do odczytania sprawozdania z działalności tymczasowego zarządu miejskiego w okresie od 3 marca 1934 do 29 stycznia 1935 r.

Po przemówieniu swym, p. prezydent Starzyński przystąpił do trzeciego punktu porządku dziennego, a więc do wyboru komisji. Oświadczył on, że na podstawie porozumienia pisemnego i telefonicznego, ustalili on z radnymi skład personalny komisji, gdyby wszakże były zastrzeżenia co do tego składu, gotów je uwzględnić.

Powołano 7 komisji radzieckich, a mianowicie: 1) regulaminowa, 2) budżetowo - finansowa, 3) urbanistyczna, 4) oświatowo - kulturalna, 5) opieki społecznej i zdrowia publicznego, 6) aprowizacyjna, oraz 7) przedsiębiorstw miejskich i zakładów użyteczności publicznej (tramwaje, gazownia, wodociągi, kanalizacja i t. p.).

Wybór komisji rada miejska na wniosek radnego Rogaczewskiego przyjęła przez aklamację.

WNIOSEK NAGLE I INTERPELACJE

Na zakończenie prezydent miasta oświadczył, że radna Gliszczynska z ramienia BBS (d. Frakcja Rew.) zgłosiła wniosek nagły oraz interpelację, której odczytanie odkłada się ze względu formalnych do następnego posiedzenia rady miejskiej.

Wnioski nagłe babesowców dotyczyły wymówienia umowy zbiorowej z końcem roku 1934 w gazowni oraz w tramwajach i autobusach. Wnioskodawcy i interpelanci przedstawili ciężką sytuację pracowników tych instytucji, oraz w zakończeniu wzywają zarząd miejski do jaknajwyższego przeprowadzenia pertraktacji ze związkami zawodowymi, reprezentującymi pracowników gazowni, tramwajów i autobusów, celem zawarcia umów zbiorowych. Interpelanci wzywają również zarząd miejski by przy zawieraniu umów wspomnianych przedsiębiorstwach zawarł je bez pogarszania pracownikom dotychczasowych warunków pracy i płacy.

# Hojne dary hr. J. Potockiego na dwa dni przed śmiercią

Marja ks. Lubomirska, jako krewna czwartego stopnia zmarłego ś. p. Jakóba hr. Potockiego, wystąpiła jak donosiliśmy z pozwem do Sądu Okręgowego przeciwko długoletniej opiekunce i przyjaciółce zmarłego, niejakiej p. Michalinie Morawskiej, której zmarły sprzedał na dwa dni przed śmiercią dwie olbrzymie kamienice, wartości paru milionów za 614.000 zł.

Onegdaj odbyła się więc sensacyjna rozprawa, na której na początku pełnomocnicy pozwanej p. Morawskiej zakwestjonowali prawo ubogich, na jakim ks. Lubomirska prowadzi sprawę. Następnie stwierdzili, że akty, na mocy których p. Morawska nabyła zakwestjonowane nieruchomości, były rzeczywiste, a w każdym razie nikt z krewnych nie ma

prawa występować z takim pozwem do sądu wobec testamentu ś. p. hr. Potockiego.

Pełnomocnicy strony powodowej, adw. Nadratowski, Niedziałkowski oraz Szmurło, dowodzili natomiast, że zapis, ustanawiający fundację, jest zapisem pod tytułem ogólnym, nie zaś t. zw. zapisem ogólnym. W tym ostatnim wypadku jedynie fundacja miałaby prawo domagać się obalenia owych aktów sprzedaży, lecz w danym wypadku ks. Lubomirska ma pełne prawa do zacepienia transakcji dokonanych przez zmarłego w obliczu śmierci.

Nadzwyczaj ciekawe przemówienie wygłosił adw. Niedzielski, który scharakteryzował atmosferę, w jakiej obaj akty doszły do skutku. Było to w dwa dni po słynnym zapisie,

ustanawiającym fundację, a na dwa dni przed śmiercią ś. p. Jakóba Potockiego. W ostatnich chwilach swego życia zmarły odznaczał się niezwykle szlachetnością. P. Czuru-kowi, który, jak wiadomo, jest obecnie dyrektorem fundacji, podarował 200.000 zł. oraz zapewnił mu 5 proc. od tych sum, jakie wyproceduje od oszusta Rosenberga. Ta atmosfera — mówi adwokat — dobitnie wskazuje, że akty sprzedające dwa domy p. Morawskiej nie były normalnymi transakcjami handlowymi, lecz stanowiły zwykłą darowiznę.

Po kilkugodzinnej batalii sąd zamknął posiedzenie i zapowiedział, że wyrok ogłoszony zostanie za parę dni. W imieniu p. Morawskiej występowali adw. Kulikowski, Maciolski i Szostakiewicz.

# Gigantyczne rajdy narciarskie ciągną wzdłuż Karpat i Kresów Wschodnich

W Nowy Rok wyruszyły z Cieszyna na południowo - zachodnim kierunku Rzepitej oraz z miejscowości Druja na północy - wschodnim kierunku na szczyty sztafety do olbrzymich rajdów narciarskich, pierwsza wzdłuż Karpat, druga wzdłuż Kresów wschodnich. Chcąc zbierać szczegóły tych pierwszych w Polsce gigantycznych rajdów narciarskich, udaliśmy się do komendy głównej Związku Strzeleckiego, inicjatora tej imprezy.

— Dokąd zmierzają sztafety obu rajdów i na czym polega ich organizacja — pada pierwsze pytanie.

— Rajd wzdłuż Karpat, przewidziany na 30 dni, kończy się właśnie dzisiaj w miejscowości Kuty — informuje nas referent wych. fiz. w Komendzie Głównej Związku Strzeleckiego. — Długość trasy wynosi 895 km. i na całym tym odcinku bierze udział 27 sztafet, które mają do przebycia dystans od 16 — 42 km.

— Natomiast rajd wzdłuż Kresów Wschodnich — mówi dalej nasz interlokutor — obliczony jest na 35 dni. Długość trasy wynosi 1231 km, a me ta znajduje się na Okopach Św. Trójcy w pol.-wsch. Polsce. Na całej tej trasie bierze udział 72 sztafety. Tutaj odcinki są nieco dłuższe, bo dochodzą nawet do 50 km.

— Jaki jest cel tych rajdów?

— Celem rajdów jest obudzenie ruchu narciarskiego na Kresach i sprawienie wyszkolenia narciarskiego. Rajd więc mają charakter wybitnie propagandowy. Poza tem mamy okazję przekonać się o sprawności organizacyjnej. Już dziś można powiedzieć, że rajdy osiągnęły swój cel. Niektóre patrole narciarskie, które wzięły udział w rajdach pochodzą ze wsi, gdzie dotychczas nie znano zupełnie narciarstwa i dopiero rajdy poruszyły je do uprawiania narciarstwa.

— Trzeba podkreślić dobre ustosunkowanie się do rajdów zarządów gminnych. Odniosły się one bardzo przychylnie do sztafet, a ludność, która tłumnie przybywała na poszczególne mety, wykazała duże zainteresowanie nie się rajdami. W rajdzie wzdłuż Kresów Wschodnich w miejscowości Lachwa wójt zorganizował specjalnie na cześć sztafet zabawę ludową.

— Bardzo serdecznie opiekowali się sztafetami oficerowie KOP. Dowódca V brygady, pułk. Sobieszczaak przydzielił nawet specjalnie swych oficerów jako opiekunów sztafet, których trasa wiodła przez jego teren.

— W jakich warunkach atmosferycznych posuwały się sztafety obu rajdów?

— Sztafety obu rajdów wyruszyły marszem z narciami na ramionach, jak głosiły przepisy, a to dlatego, że w Nowy Rok nie było jeszcze śniegu na startach. Sztafety wzdłuż Karpat już drugiego dnia miały dobre warunki śnieżne, natomiast we wschodnim rajdzie 4 dni nie było śniegu.

— Przyjemniejszą trasę miały oczywiście sztafety karpacie, przedewszystkiem ze względu na jazdy, więc i posuwały się one szybciej, natomiast trasa rajdu wschodniego prowadziła po nizinnych terenach, przez zamarznięte jeziora i rzeki i nie miała tego uroku, co poprzednia.

— A jaka była organizacja poszczególnych sztafet?

— Każda drużyna musiała składać się conajmniej z 6 ludzi. Zresztą niektóre liczyły po 20 i więcej osób. Przeciętnie brało udział w każdej sztafecie 10 narciarzy. Muszę dodać, że sprawność sztafet była bardzo dobra. Przy większej liczbie startujących zda-

wały się wycofania najwyżej 2 — 3 narciarzy.

— Jaki był skład personalny sztafet?

— Przeważnie wzięli udział członkowie Z. S., ale nie brakło również podoficerów rezerwy, kluby sportowe, tak, że rajdy miały charakter ogólny.

— Czy sztafety przenoszą jakiś obiekt?

— Owszem, książki rajdowe, gdzie zapisuje się skład poszczególnych sztafet, czas wyjścia i przybycia oraz szereg uwag dotyczących przebiegu rajdu. Książki te będą przysyłane do Komendy Głównej Z. S. i wówczas będzie można z nich wysnuć wiele ciekawych wniosków.

— Czy podobne rajdy projektowane są dorocześnie?

— Tak projektujemy, przyczem co rok będziemy zmieniać warunki. Moż na np. skrócić rajd o 8 dni w ten sposób, że będzie większa ilość sztafet, a odcinki poszczególnych etapów będą krótsze, ale nastąpi to wówczas, kiedy narciarstwo zdobędzie na tych terenach popularność. Mamy następnie zamiar na niektórych odcinkach organizować sztafety w nocy, a to celem przekonania się o sprawności działalności patroli podczas nocy — kończy ciekawą uwagę referent wych. fiz. Zw. Strzeleckiego.

Podjeżrzany o udział w kradzieży

# Bienias umknął z sali sądowej w czasie trwania procesu

W niezwykle charakterystyczny sposób odczono onegdaj rozprawę w sprawie fałszywej książki PKO, która od wczoraj znajduje się na wódkach sądu okręgowego i która miała potrwać około tygodnia.

Jeden z oskarżonych, Józef Bienias z przewżwiskiem „Lachadoj” o raz jego przyjaciółka Zofia Radzio odpowiadali z wolnej stopy. Bienias był ważnym współnikiem głównego herszta Dąbrowskiego, gdyż jako złodziej zawodowy — kieszonkowiec, dostarczał mu skradzionych paszportów na zasadzie których podejmowano pieniądze. Bieniasa aresztowano, gdy był pijany i usiłował wyrobić książeczkę PKO na nazwisko jednego z policjantów.

W drugim dniu rozprawy odpowiadający z wolnej stopy Bienias zachowywał się w sądzie tak wyzywająco, że prokurator Ró-

życki postawił wniosek o aresztowanie awanturnika na sali sądowej. Sąd przychylił się do tego wniosku i Bienias został aresztowany. W dalszym ciągu rozprawy, do prok. Różyckiego zgłosił się woźny, meldując, iż wywiadowca policji Pironer ma do prokuratora bardzo pilną sprawę. Prok. Różycki poprosił sąd o przerwanie rozprawy. Sąd przychylił się do żądania prokuratora, rozprawę przerwał i na sali ukazał się wywiadowca Pironer, idący w stronę stołu prokurator-skiego.

Gdy Bienias zauważył wywiadowcę, skorzystał z chwilowego zamieszania i zbiegł z sali sądowej szybko na ulicę, gdzie wsiadł w dorożkę samochodową i umknął.

Jak się okazało, wywiadowca Pironer zameldował prok. Różyckiemu, iż Bienias jest podejrzanym o udział w kradzieży na sumę 8 tys. zł. w składzie tytoniu i kolektury przy ul. Muranowskiej 5.

Po pewnym czasie rozprawę wznowiono i sąd ogłosił decyzję odraczającą dalszy ciąg rozprawy

do poniedziałku przyszłego tygodnia, t. j. do czasu, gdy policja nie odzyska i nie dostarczy zbiegłego Bieniasa do sądu.

Sensacyjna ucieczka oskarżonego z sali sądowej, która nastąpiła prawdopodobnie na widok wywiadowcy Pironera, wywołała wiele komentarzy wśród zgromadzonej publiczności.

Najweselszy w karnawale

# Bal Prasy

odbędzie się  
1 LUTEGO  
W ADRJI

J. B. Priestley

# BOHATER

— Nie, skądże? Wobec tego jak ja wyglądam?

Gdy złociste bukiety lamp zaczęły błędnąć, a dwa białe promienie reflektorów, po krótkim błaskaniu się w mrokach sali, uderzyły w kurtynę, oświetlając każdy najmniejszy załamek jej bogatych złocen, odpowiedział poważnym, grubym głosem:

— Pani wygląda bosko.

Tych dwoje dzieci naszej uprzemysłowionej cywilizacji, siedząc w małym pokoiku, zawieszonym w mroku sali pomiędzy sklepianiem a podłogą, byli, jak zblakła, zaczarowana parka: Jaś i Małgosia. Orkiestra ożywiła się, kurtyna poszła w górę, a na scenie, w magazynie, wyglądającym raczej na dużą bombonierkę, jakiś elegancki piękny młodzieniec, podający się za szefa sprzedaży, rzucił się i miotał przed rzędem wspaniałych zbudowanych tancerek, które miały być pannami sklepowymi. Nie zdziwilo to zbyt naszej prowincjonalnej pary, bo widywali już oboje komedje myzyczne. Ale w tej właśnie chwili poculi oboje, że odzyskują noczucie rzeczywistości.

5.

Charlie mówiąc, że Ida jest „boska”, wyraził to, co myślał. Prostu nie chciało mu się wierzyć, że ta

48)

dziewczyna pochodzi z Pondersley, nie widywał tam takich. Nie dziwnego, że otrzymała pierwszą nagrodę. Taka dziewczyna powinna dostawać wszędzie pierwsze nagrody. Sam fakt, że siedział w takiej łóż w pierwszorzędnym teatrze Londynu już coś znaczył. A co dopiero, gdy siedział w takim towarzystwie! Przeleciało mu przez głowę, że powinien wyszukać ten wieczór. Ona mogła pochodzić z jego sfery (choć to niedziwiarz!), ale przecież w niej nie pozostało. Jeśli nie będzie gwiazdą filmową, to wyjdzie zamaż za jakiegoś tarzającego się w złocie bogacza. Za tydzień, lub dwa zapomni, że go kiedykolwiek widziała. Czemu on był? Co tu robi? Jest poprostu oszustem. Ale ona — nie!

Dla niej mieli o co robić tyle hałasu. Była perla Anglii i słusznie jej się to należało. I jaka wytworna! Z pewnością zaopatrzili ją w Londynie we wszystko i stroili tak, jak jego. Ale czyż jej było tego trzeba? Nie. Mogła być zwykłą ciężko pracującą dziewczyną z Pondersley, ale w gruncie rzeczy była stworzona do tej eleganckiej dzielnicy Londynu, do biżuterii, obnawianych ramion, do łóż teatralnej, samochodu i apartamentu w Nowym Cezylu. Był w tej chwili rad, że to wszystko istnieje — dla niej. Czemu nie miałaby tego używać, co jej sprawia przyjemność? Taka jak ona — powinna mieć wszystko, czego zapagnie.

Rozmyślając tak Charlie był silnie wzruszony. Wpatrywał się w scenę, która była krępująco blisko, widział wszystko, co się tam działo, ale ani na chwilę nie zapomniał o jej sąsiedztwie. Chociaż dzieliła ich prawie cała szerokość łóż, odczuwał jej obecność, jak-

by się lekko wspierała na jego lewym ramieniu. Był upojony tem uczuciem. Ale nie spojrzal na nią ani razu. dopóki nie spuszczono kurtyny i nie zapłonęły światła na sali. Wtedy uśmiechnęli się nawzajem do siebie.

— Podobą się to panu? — spytała,

Głos miała w sam raz taki, jaki powinien być, ani zbyt głośny, czy krzykliwy, jak u wielu pań w teatrze, ani jęczący i głupi. Mówiła tak właśnie, jak należy.

— Tak, — odpowiedział — to dobre przedstawienie.

— Prześlizgnę. Chciałabym mieć coś takiego zagrać.

— Chyba potrafiłaby pani, gdyby tylko zechciała.

— Nie. Mam zamiar poświęcić się karierze filmowej.

— Myślę, że będzie pani doskonała.

— Naprawdę, myśli pan, że mi się uda?

— Tak, — oświadczył stanowczo — a ja chodzę często do kina i kiedy panią zobaczę, zaraz sobie pomyślę: „Ta byłaby znakomita w filmie”. Słowo daję, tak sobie pomyślałem.

Podziękowała mu ołsniewającym uśmiechem, który nieczem nie ustępował tym na ekranie. Nie, doprawdy, czy nie czuł się jak bohater ekranu, siedząc z nią razem tu, w łóż?

Dziewczyna wstała, en za nią i nagle poczuł, że jest mu niewypowiedzianie gorąco w sztywnym gorsie koszuli i uwierającym kołnierzyku.

(D. c. n.).

# Kiepura nie uznał Soni Henje mistrzynią Europy

Podczas lyżwiarzskich mistrzostw Europy w St. Moritz zwycięstw w jeździe figurowej pań, a zarazem i tytuł mistrzyni Europy zdobyła, jak już donosiliśmy, Norweżka Sonia Henie. Tymczasem obecny na zawodach śpiewak nasz Kiepura, nie mógł pogodzić się z tą decyzją, sedziów i ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos, dowodząc że Sonia Henje nie zasłużyła na pierwsze miejsce.

Kiepura podobaly się najbardziej ewolucje 12-letniej wiedenki Stenuf, której ofiarował on złoty zegarek z bransoletką. Miała to być pochwała dla młodocianej lyżwiarki za nieprzychylny wyrok sędziów. Incydent ten wywołał na mistrzostwach dużą sensację.

# Dwa zwycięstwa Polski w Arosa

## Polska — Arosa 6:2, Polska — Sparta 1:0

Odległa od Davos o 16 km. miejscowość Arosa pozazdrościła wspaniałych meczów hokejowych o mistrzostwo świata, jakie odbyły się w Davos i zorganizowała u siebie turniej hokejowy. Turniej projektowany

początkowo jako czwórmecz państw Kanada — Polska — Szwecja — Szwajcaria, zmienił formę, gdyż w Arosa rozgrywały się soba mecze: reprezentacja Polski, reprezentacja Pragi (drużyna Sparty), drużyna HC Davos oraz miejscowa HC Arosa. W turnieju tym weźmie udział i Kanada ale tylko poza konkursem i rozegra ona jeden mecz. Zaszczycu grania z Kanadą dostąpi ta z czterech wyżej wymienionych drużyn, która w czwórmeczu zajmie pierwsze miejsce.

Nasza drużyna hokejowa rozegrała już dwa mecze, przyczem oba wy padły pomyślnie. Pierwszy mecz grała ona z miejscowym klubem Arosa, przyczem udniosła zwycięstwo bez wysiłku w stosunku 6:2. Pierwsza tereja była bezbramkowa. W drugiej tereji Polacy przejmują inicjatywę i zdobywają dwie bramki. W ostatniej zdobyliśmy jeszcze cztery bramki, podczas kiedy drużynie szwajcarskiej udało się uzyskać tylko dwie.

Onegdaj Polska grała drugi mecz, przyczem tym razem przeciwniczką jej była reprezentacja Pragi, której barw broni „Sparta”. I ten mecz przyniósł nam zwycięstwo w stosunku 2:1. W pierwszej tereji zdobyliśmy jedną bramkę, druga tereja była bezbramkowa, w trzeciej natomiast obie drużyny zyskały po jednej bramce.

Trzeci skolej mecz pomiędzy reprezentacją Pragi i drużyną Arosa przyniósł zwycięstwo drużynie szwajcarskiej w stosunku 3:1.

Powyższe wyniki pozwalają przypuszczać, że w tym czwórmeczu Polska zdobędzie pierwsze miejsce, a na groda czeka ją bardzo duża, gdyż rozegra mecz z wirtuozami kraika kaukaskiego Kanada.